GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

20. GRUDNIA 1918.

NR. 287.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Akcya żydów przeciw Polsce.

Światowa kampania żydostwa przeciw Polsce trwa dalej. a charakteryzuje ją nieprzytomna wprost nienawiść do naszego narodu. Żydzi, którzy zawsze byli w polityce partaczami i krótkowidzami. stracili zupełnie panowanie nad sobą i dali się porwać jakiejś histerycznej polonofobii. nie licząc się z tem, że przecież milionowa ich masa, utrzymująca się głównie z pośrednictwa handlowego. a temsamem zawisła materyalnie od naszego społeczeństwa i nie mogąca się absolutnie bez niego obejść, gotowa drogo zapłacić za wichrzenie i szczucie swych przywódców przeciw Polsce. Pod tym względem panowie ci popełniają zbrodnię na swoim własnym ludzie.

Przed paru dniami przytoczyliśmy głos [illegible] Dra Pordesa, który w piśmie, wydawanem po polsku, zaświadczył, iż „zajść w Galicyi nie próbuje nikt zestawiać z inscenizowanemi przez były rząd carski pogromami", że nietylko zajścia te nie są „inspirowane z góry", ale nie można ich nawet uważać za **stały** wykładnik tych zanarchizowanych niższych elementów, które się ich dopuściły. Posłuchajmy jednak, co i jak prasa żydowska mówi w obcych językach, na użytek **zewnętrzny**.

Żydowski „Berliner Tageblatt" (nr. 609) w artykule „Der Hilferuf an die Entente", pisanym wśród drgawek nienawiści, woła, że „polskie zbrodnie (popełnione na żydach) pozostawiły za sobą daleko pod względem bestyalstwa to, co się działo w carskiej Rosyi". „Na całej przestrzeni" nowego państwa odbywa się „ohydne mordowanie żydów", rozgrywają się „pogromy o niebywałem dotychczas nigdy okrucieństwie". Organ żydowski nie waha się powiedzieć, że te rzekome okrucieństwa „urządzają Polacy", stosując słowa, wzięte tu w cudzysłów, wyraźnie do **narodu** polskiego. W innem miejscu o narodzie tym mówi się „polscy zbrodniarze". O samych ekscesach zaś: „**Tysiące** żydów zastrzelono, zakłuto, zabito, a podobny los grozi innym, którzy mają nieszczęście żyć w Polsce". Autor artykułu wzywa „cywilizowany świat", aby zapobiegł dalszym „masowym mordom".

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł, który wydrukowała szwajcarska „Neue Züricher Zeitung" (nr. 1529), jako pochodzący „ze strony żydowskiej", p. t. „Fala pogromowa na ziemiach polskich". Tu już czytamy czarno na białem: „Mamy przed sobą najgorszego rodzaju wykroczenia, **zorganizowane przez legionistów i koła inteligencyi**, częściowo zaś przez nich także w praktyce przeprowadzone". „Pogromy" zaczynają się w ten sposób. że legioniści puszczają w ruch karabiny maszynowe, których strzały „alarmują całą polską ludność danej miejscowości do ataku na żydów". Władze polskie zachowują się wobec tych gwałtów w najlepszym wypadku obojętnie, „o ile same nie biorą w nich czynnego udziału". Żydowski informator „Neue Züricher Zeitung" podaje, że rada narodowa żydowska w Wiedniu nadesłała pod datą 20 listopada do żydów w Zurychu następujący telegram: „Położenie w zachodniej Galicyi jest tak straszne, że okropność jego nie może już pójść dalej. W stu miejscowościach wybuchły pogromy. Ostatnie wykroczenia przewyższają pod względem **systematyczności i bestyalstwa**, pod względem rozmiarów i natężenia **pogromy rosyjskie**". (Gdzieżeś jest, panie Pordes?)

A oto trzecia próbka: artykuł żydowskiego pisma „Neues Wiener Finanz-Journal" z 8. grudnia p. t. „Stigmatisiert". Izraelita z tego organu prezentuje nas temi słowy: „Ani śladu zrozumienia ducha czasu, ani szczypty człowieczego uczucia, tylko **pragnienie krwi** i żarłoczny głód potęgi są **czynnikami twórczymi** nowego polskiego państwa". Artykuł dyszy spazmem nienawiści. Jak refren powtarza się przez sto kilkadziesiąt wierszy druku: Mordercy! Mordercy! Mordercy! Na zakończenie zaś: „Jakkolwiek rozwiną się dalsze wypadki, jedno pozostanie na zawsze: Książę Lubomirski (?), pan von Biliński, Daszyński i jak się oni tam jeszcze nazywają, nacechowani są stygmatem mordu, pozostaną na wieki napiętnowani jako **mordercy i podpalacze**". Tu już „zbrodniarzy polskich", obarczonych odpowiedzialnością za „pogromy", wymienia się wprost i osobiście. Nie są to ani „niższe elementy" p. Pordesa, ani nawet ogólnikowe „koła inteligencyi" informatora z „Züricher Zeitnng", są to imiennie nazwani ludzie z różnych szczytów hierarchicznych. I kogóż właściwie można wyłączyć, skoro jako organizator pogromów staje pod pręgierzem nawet sędziwy „stary Austryak" Biliński, nawet p. Daszyński Ignacy, który posiwiał w walce z chrześcijańskim klerykalizmem i z antisemickiem „wstecznictwem", choćby reprezentowanom przez — Aleksandra Świętochowskiego.

Streśćmy obelgi, które nam rzucono w twarz w trzech tylko odezwaniach się trzech dzienników żydowskich: „Pogromy" polskie prześcignęły pod względem bestyalstwa i okrucieństwa wszystko, co widziała carska Rosya. „Pogromy" te są celowo i systematycznie organizowane. Bierze w nich czynny udział kwiat polskiej inteligencyi. Mordercami i podpalaczami żydowskich sadyb są polscy książęta, zgrzybiali eks-ministrowie i przywódcy socyalizmu. Cały naród polski jest jednym wielkim mordercą, jednym wielkim zbrodniarzem.

Zamiast pisać o „zatrutych studniach", może krakowski organ żydowsko-nacyonalistyczny zechce zastanowić się nad tem, jak mogą na dalsze ułożenie się stosunków polsko-żydowskich wpłynąć te palące obelgi i niesłychane potwarze, któremi prasa semicka z niepojętą zaciekłością ściga naród polski w chwili jego wyzwalania się.

KOR.

Naczelnik państwa Piłsudski, przyjmując delegacyę z powiatu koneckiego i radomskowskiego, zauważył, iż „wszyscy oświadczają, iż występują imieniem większości narodu; gdzie zaś jest ta większość, to dopiero Sejm pokaże. Do tego czasu nikt nie ma prawa przemawiać imieniem większości narodu". Przemawiać więc imieniem większości narodu nikomu nie wolno, gdyż nie wiadomo, za kim ona jest, ale p. Moraczewskiemu wolno **rządzić** imieniem większości narodu, która na pewno za nim nie stoi?

Dur plamisty w Krakowie.

Grono prymaryuszy szpitala św. Łazarza przesyła nam następujące pismo:

W sprawie duru plamistego w naszem mieście dowiadujemy się, iż przyczynę szerzenia się tej epidemii odnieść należy do braku ogólnej czystości, a zwłaszcza do zanieczyszczenia wszami. Stwierdzono naukowo, iż pomiędzy innemi wszy są groźnymi przenośnikami jadu duru plamistego z jednego osobnika na drugi. To też należy w tym kierunku energicznie działać i oprócz odkażenia i ścisłego odosobnienia odnośnego ogniska chorobowego zarządzić równocześnie w każdym przypadku i odwszanie współmieszkańców. Bardzo byłoby wskazanem, aby magistrat wydał polecenie odwszania z urzędu dzielnicami ludności niezamożnej i zaniedbanej co pewien czas, co może się odbywać w odpowiednim na ten cel urządzonym obecnie Zakładzie w koszarach dawnych Rudolfa przy ulicy Szlak.

Dla utrzymania czystości konieczną jest dostateczna ilość czystej wody. Niestety pod tym względem Kraków przedstawia obraz wielkiego zaniedbania i lekceważenia zdrowia mieszkańców w ostatnich czasach. Brak wody, a przytem ta bardzo niewystarczająca ilość brudnej żółtej wody przyczynia się w wielkim stopniu do szerzenia się duru plamistego. W szpitalu św. Łazarza bardzo dotkliwie to daje się odczuwać, skoro chorych nie można wykąpać i należycie odczyścić, tak w przypadkach zamierzonej chirurgicznej operacyi, jak i w celu pomieszczenia ich bez szkody dla innych na pojedynczych oddziałach. Stosunki z powodu obecnego funkcyonowania Zarządu wodociągu miejskiego urągają wprost zasadom hygieny. Konieczne, aby Urząd miejski wodociągowy dołożył więcej starań i dbał o zdrowie i życie mieszkańców.

Niemniej należy przestrzegać czystości pościeli, bielizny i słomy. Pościel i bieliznę należy zaraz odpowiednio odkazić, a słomę spalić. Z braku drogiej słomy zastąpić ją można wiórami. Niestety i tu niesłychane trudności. Zarząd szpitala św. Łazarza z wielkim trudem mógł u władz przełożonych wykołatać zamiast 3000 kg. wiór, zaledwie 500 kg tychże, co w małej cząstce odpowiada potrzebie. Bielizny i pościelki brak w szpitalu; a władze przełożone z dziwną obojętnością się zachowują.

Wreszcie nieodpowiednie żywienie się przyczynia się do znacznego szerzenia się tyfusu plamistego. Dzięki paskarstwu, które w Krakowie dalej panuje, epidemia zyskuje korzystne podłoże. Jaskrawy przykład — to nagłe zniknięcie ze sklepów tłuszczów i mięsa. skoro tylko obniżoną została taryfa maksymalna na te środki spożywcze. Czy magistrat nie ma żadnej władzy dla uniknięcia tej niesumiennej samowoli? Wszak cierpliwość ludzka dochodzi tylko do pewnych granic.

Wogóle więcej — więcej opieki i starania ze strony miasta o dobro mieszkańców. Pamiętajmy, iż dziś panuje dur plamisty — a w najbliższej przyszłości może zagrażać nam i ospa prawdziwa, której jeden przypadek już stwierdzono w schronisku Brata Alberta.

W Senacie St. Zjednoczonych o wielkiej Polsce.

Polska Komisya Likwidacyjna w Krakowie otrzymała wczoraj następującą depeszę z Poznania, przesłaną przez Naczelną Radę Ludową, byłego zaboru pruskiego. Depesza ta brzmi:

Polski Komitet Narodowy w Paryżu przesyła nam (Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu) depeszę następującą, z prośbą o opublikowanie. Jest to biuletyn amerykański p. t. „Przyszła Polska", ogłoszony przez leadera partyi republikańskiej w Senacie Stanów Zjednoczonych. Według interwiewu w dzienniku nowojorskim „The World" układający warunki pokoju Senatu Henryk Lodge, leader partyi republikańskiej i prawdopodobnie przyszły prezydent komisyi dla spraw zagranicznych Senatu, sformułował w następujący sposób warunki, dotyczące Polski:

„Musimy mieć Polskę wolną i niezależną, zamieszkałą przez naród polski. Musi to być Polska wielka. obejmująca wszystkie terytorya, na których przeważa ludność polska, — a nie Polska mała, niezupełna, z królem Habsburgiem, która byłaby Polską niemiecką i na jaką pracują obecnie nieprzyjaciele otwarcie i skrycie, tutaj i zagranicą. Musimy mieć Polskę dostatecznie odporną, któraby nie tylko była przedmurzem dla ekspanzyi niemieckiej na wschód, lecz także pomocą i ochroną Rosyi. To musi być Polska dostatecznie silna, aby mogła odeprzeć w Europie centralnej wszelkie ataki przeciwko wolności i cywilizacyi, tak, jak niegdyś odpierała inwazye tureckie.

Podpisano: „**Rada Naczelna Ludowa w Poznaniu**.

Ignacy Paderewski w drodze do Polski.

Prezydyum P. K. L. w Krakowie otrzymało następującą depeszę:

Lozanna. Polska Ajencya: Komitet Narodowy w Paryżu przesyła depeszę z datą 19 grudnia: Poślijcie depeszę do Krakowa i do Poznania. Paderewski wyjechał z miasta Polskiego Komitetu Narodowego. Przybędzie do Gdańska 23 grudnia, poczem, drogą na Poznań, uda się do Warszawy.

Niemcy zatrzymują wysłanników do Gdańska.

Warszawa. (P. A. T.). Władze wojskowe otrzymały wczoraj wiadomość telegraficzną, że jadących na spotkanie generała Hallera podpułkownika Fabrycego, majora Mackiewicza, porucznika Grzędzielskiego i por. Kadena zatrzymały niemieckie władze wojskowe i polityczne w Toruniu i nie pozwoliły im na dalszą podróż do Gdańska. Wobec tego członkowie delegacyi wracają do Warszawy. Dzienniki donoszą, że kancelarya komendanta Piłsudskiego do wczoraj nie otrzymała urzędowej wiadomości o wylądowaniu wojsk Hallera.

Delegacya polska do Paryża.

Warszawa. (P. A. T.) Dzisiaj w nocy wyjeżdża do Paryża delegacya dyplomatyczna dla prowadzenia dalszych pertraktacyj z komitetem narodowym w Paryżu i z rządami koalicyi. Wysłanie delegacyi nastąpiło po ostatecznem porozumieniu się naczelnika państwa z delegatem komitetu narodowego w Paryżu prof. Grabskim.

Piłsudski o położeniu.

Warszawa. (P. A. T.). Dzienniki tutejsze przynoszą szereg uwag, wypowiedzianych przez Piłsudskiego do swego otoczenia w rozmowach na temat położenia w Galicyi wschodniej.

„Sądząc z wiadomości, napływających z Galicyi — powiedział komendant Piłsudski — przypuszczam, że sytuacya we Lwowie nie jest tak groźną, jak się to przedstawia. Przy energicznem prowadzeniu akcyi wojskowej Lwów będzie zabezpieczony. Walki w Galicyi wschodniej, prowadzone były stale przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim i prawie zawsze, jak stwierdzają raporty, z powodzeniem".

Za najważniejszą sprawę dla Lwowa uważa komendant Piłsudski sprawę aprowizacyi tego miasta, okolica bowiem Lwowa jest zniszczona, a dowóz utrudniony.

„Co do obsadzenia wojskiem większej części Galicyi wschodniej, to na razie nie da się ono przeprowadzić. Wysyłane wciąż na wschód wojsko, — jest jeszcze niewystarczającem co do liczby. Zapotrzebowanie na nasze wojsko jest bardzo duże i to we wszelkich kierunkach i na wszystkie fronty. Mamy nie jeden tylko Lwów do obrony".

Z dalszych opinii komendanta Piłsudskiego co do obrony Lwowa dowiadujemy się, że potępia wiadomości podawane przez prasę, które mogą być zrozumiane, jako oznaki naszej słabości. „Oczywiście co do wojsk, walczących w Galicyi wschodniej, nie zachodzi potrzeba sugestyonowania wroga, że wojska tam są bardzo duże. Wojsko to swoją organizacyjną i techniczną przewagą a przedewszystkiem swoim doskonałym duchem, jaki wszechwładnie panuje w jego szeregach, stawia skutecznie opór wrogowi".

O organizacyi wojska w kraju, wyraził się komendant Piłsudski w sposób następujący:

„Z jednej strony jestem zupełnie zadowolony, a mianowicie co do obecnego stanu liczebnego. Liczba ta przekracza moje obliczenia. Sądziłem, że rząd dzisiejszy rozporządza znacznie mniejszymi szeregami, szczególnie gdy porównam stan liczebny wojska w chwili mego przybycia do Warszawy. Rozporządzałem wtedy zaledwie 4000 ludzi. Dziś mogą powiedzieć, że zaczynam lżej oddechać, że Polska wyszła szczęśliwie z pierwszego groźnego stanu, w jakim znalazła się wobec braku siły zbrojnej, w pierwszych chwilach swego samodzielnego bytu. Z drugiej jednak strony mam pewną troskę co do wojska. W Polsce nie było dla wojska tego, co się nazywa „tabula rasa". Trzeba było jednak wojsko zlepiać z najrozmaitszych części. Nadto przedstawiały się trudności już na początku, przy budowie armii".

O stosunku społeczeństwa do wojska wyraził się komendant w sposób następujący:

„Społeczeństwo polskie jest amilitarne, — odzwyczaiło się od współżycia z wojskiem. Tendencya wciągnięcia wojska do dyskusyi politycznej, jest niesłychanie trudna. Z wojskiem naszem trzeba obchodzić się bardzo ostrożnie".

W dalszym ciągu omawiał Piłsudski sprawę bezrobotnych, którą uważa za jedną z najważniejszych. Jest ona bardziej palącą, niż każda inna. Trudności z bezrobotnymi będą miały wszystkie państwa. My może będziemy mieli jednak większe trudności. spadają bowiem na nas obowiązki, zaciągnięte nie przez nas, względem obywateli państwa polskiego: inwalidzi z obcych armii, zasiłki i zapomogi, wreszcie niewypłacone pensye i emerytury za służbę pełnioną nie dla nas, to wszystko obciąża bardzo dotkliwie budżet naszego państwa. Gdy się doda masy robotników, powracających z Niemiec, demobilizowanych żołnierzy obcych armii, a masy te liczą się na setki tysięcy, będziemy mieli bardzo trudno do rozwiązania kwestyę bezrobotnych. Przewidywałem ją od dawna i stawiałem ją na czoło wszystkich innych naszych zagadnień. Kto w Polsce, choć do połowy, rozwiąże sprawę bezrobotnych, ten będzie rządził w Polsce. Wobec zimy nie można rozpoczynać robót publicznych. Palącą też potrzebą jest kwestya mieszkań dla bezrobotnych. Ja zrobiłem wszystko, co tylko byłem w stanie. Zwróciłem się z usilnem domaganiem do prezydenta ministrów, aby jak najprędzej zaradził jednorazowo biedzie i stopniowo starał się o warsztaty pracy dla bezrobotnych. Ale bez żywego współudziału całego społeczeństwa i jego pomocy, nie wyobrażam sobie, aby tę największą naszą sprawę można było skutecznie załatwić".

PIŁSUDSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. (P. A. T.). Dzisiaj wieczorem ma komendant Piłsudski wyjechać do Krakowa.

Rokowania Dra Grabskiego.

Warszawa. (P. A. T.) „Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj o godz. 2 popołudniu delegat Komitetu Narodowego w Paryżu, prof. Grabski, przedstawił komendantowi Piłsudskiemu wysiłki swoich rokowań ze stronnictwami. W tej sprawie prof. Grabski w dalszym ciągu konferować będzie z komendantem Piłsudskim.

Warszawa. (P. A. T.). Po ukończeniu wczorajszego posiedzenia ministrów odbyła się wczoraj późnym wieczorem narada polityczna, w której uczestniczyli oprócz komendanta Piłsudskiego, prof. dr. Grabski i minister spraw zagranicznych, Wasilewski. Jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski", przedmiotem narad była sprawa stosunku państwa polskiego do koalicyi. W związku z tem miały zapaść konkretne decyzye.

Gabinet koalicyjny czy trójdzielnicowy?

Warszawa. (P. A. T.) „Kuryer Poranny" donosi: W sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego komendant Piłsudski nie żywi nadziei, aby rzecz tę można było doprowadzić do dobrych wyników. Bezpłodne dotychczasowe próby, czynione w tym kierunku, są źródłem pesymizmu komendanta. Mimo to naczelnik państwa nie będzie przeszkadzał tym, których dobrym zamiarom ufa, a którzy wierzą, iż skonstruowanie gabinetu koalicyjnego dojść może do skutku. Inną jest kwestya stworzenia gabinetu trójdzielnicowego. Naczelnik państwa ma tutaj podstawy do pewnych przypuszczeń i wierzy nawet, że powstanie trójdzielnicowego rządu jest kwestyą niezbyt długą. Otrzymuje się wrażenie — pisze dalej „Kuryer Poranny"— że rokowania, prowadzone między delegatem komitetu narodowego w Paryżu Grabskim a naczelnikiem państwa, doprowadzą do pewnych konkretnych wyników.

Oberost w rękach polskich.

Warszawa. (P. A. T.) Rząd polski otrzymał od generała Hoffmanna prośbę o natychmiastowe obsadzenie prowincyi będących pod zarządem Oberostu, komisarzami polskimi.

Litwini i Polacy.

Warszawa. (P. A. T.) W sprawie akcyi wojska polskiego na Litwie zjawiła się wczoraj u komendanta Piłsudskiego delegacya rdzennych Litwinów, zamieszkałych w Polsce, złożona z pp. Masinrysa, Powilanisa, Błażewicza i Belińskiej. Delegacya prosiła, aby akcya wojska polskiego na Litwie prowadzona była w porozumieniu z władzami litewskiemi. Naczelnik państwa w odpowiedzi zaznaczył, iż nie jest przeciwnikiem państwa litewskiego w granicach etnograficznych, że jednakże na Litwie są okręgi zamieszkałe przez Polaków i okręgi te muszą należeć do Polski. Pozatem naczelnik państwa akcentował w swej odpowiedzi konieczność zgodnego współżycia obu narodów.

SPRAWA POGROMU WE LWOWIE.

Warszawa. (P. A. T.) Urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych pp. Leon **Chrzanowski** i Józef **Wasserzug** delegowani do Lwowa celem zebrania szczegółowych relacyi o przebiegu wydarzeń, jakie tam zaszły w ubiegłym miesiącu. nadesłali do Warszawy wiadomość, że odbyli już szereg konferencyi z władzami wojskowemi i cywilnemi polskiemi. Po ustaleniu następnie po tych konferencyach programu swej działalności delegaci odbyli narady z miejscowymi działaczami żydowskimi. Szczegółowe sprawozdanie o swej działalności przedstawią delegaci dopiero po powrocie do Warszawy. Na razie można zaznaczyć, że konferencye delegatów warszawskich odkryły wiele ciekawych szczegółów, które sprawę wydarzeń lwowskich w odmiennem niż dotychczas stawiają świetle.

MORATORYUM MIESZKANIOWE.

Warszawa. „Monitor Polski" ogłasza dekret [illegible]

o moratoryum mieszkaniowem dla pozostających bez pracy. Dekret postanawia, że w sprawach o eksmisyę lokatorów mieszkań 1- lub 2-izbowych sąd może z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić eksmisyę na czas do 3 miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, w szczególności pozostaniem bez pracy z powodu niezależnych od niego okoliczności. Traci prawo do korzystania z moratoryum mieszkaniowego robotnik, który na wezwanie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, nie przyjmuje zaofiarowanej mu pracy. Przepisy niniejsze będą miały zastosowanie do tych miast i osad państwa polskiego, na które uzna za stosowne rozciągnąć je rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Właścicielom domów, objętych tym dekretem, przyznane będą ulgi podatkowe. Wysokość i rodzaj tych ulg określi rozporządzenie ministra skarbu. Powyższe przepisy będą miały moc obowiązującą do dnia 1 lipca 1919. Rada ministrów będzie mogła uchylić powyższe przepisy, bądź w zupełności, bądź dla poszczególnych miejscowości państwa przed powyższym terminem.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE.

Warszawa. (P. A. T.). „Monitor Polski" ogłasza nasępujący dekret rządu polskiego:

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych przekazuję krajowemu Sądowi wyższemu w Krakowie związane z wyborami do Sejmu ustawodawczego funkcye Sądu Najwyższego, według artykułu 24 i 42 ordynacyi wyborczej, w zastosowaniu do okręgów wyborczych w Galicyi.

Warszawa. (P. A. T.). „Monitor Polski" ogłasza dekret postanawiający, że terminą przewidziane w art. 43, 47, 51, 54 ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego, przedłużaia się na 10 dni. Dekret podpisany jest przez naczelnika J. Piłsudskiego.

Dymisya gen. Szeptyckiego.

Warszawa. (P. A. T.). Szef sztabu generalnego wojsk polskich wniósł prośbę o dymisyę, której wódz naczelny nie przyjął. Na ponownie wniesioną prośbę pisemną generał Szeptycki otrzymał następującą odpowiedź wodza:

Wódz naczelny wojsk polskich, Belweder, 18 grudnia 1918.

Do pana generała dywizyi Stanisława Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego w Warszawie.

Na podanie Pana o dymisyę, wniesione dnia 17 b. m. udzielam odpowiedzi odmownej. Polecam Panu dalsze spełnianie czynności szefa sztabu generalnego, nie widzę bowiem żadnej przyczyny z działalności Pana płynącej, dla której nie miałbym Go [illegible] zaufaniem, z jakiem powierzyłem Mu [illegible] w życiu wojska polskiego [illegible].

Piłsudski.

Wyłuszczając motywy, które go były skłoniły do wniesienia prośby o zwolnienie ze stanowiska szefa sztabu generalnego, przedłożył był generał Szeptycki następującą prośbę:

Do naczelnego wodza wojsk polskich komendanta Piłsudskiego w Warszawie.

Odmowną odpowiedź naczelnego wodza na moje podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa sztabu generalnego, przyjąłem jako żołnierz do wiadomości, polecenie mi pełnienia dalszej służby wykonam, z niżej jednakże podanych powodów upraszam raz jeszcze o zwolnienie mnie z obecnego stanowiska.

W dalszym ciągu swego pisma podaje gen. Szeptycki jako powody prośby o dymisyę zarzuty „Gazety Warszawskiej", skierowane przeciw jego osobie.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (P. A. T.). Dziennikarze angielscy, pp. Jeffries i Walter Hiat, którzy przybyli do Warszawy, byli wczoraj wieczorem na oficyalnej audyencyi u prezydenta ministrów.

Węgrzy pomagają Ukraińcom.

Jeszcze w czasie walk listopadowych o Lwów członkowie Rady ukraińskiej podczas konferencyi z delegatami Polskiego Komitetu Obywatelskiego przyznali, że układy ich z Węgrami mają przebieg pomyślny. Rada ukraińska przyjęła propozycyę Węgrów, ażeby komitatom ruskim północnych Węgier były przyznane szersze swobody autonomiczne. Bezpośrednie skutki tego zbliżenia ukraińsko-węgierkiego nie dały na siebie czekać. Od pewnego czasu wojskowe biuro wywiadowcze stwierdzało, że posiłki dla Ukraińców przychodzą od południa z Węgier. Konkretny dowód nadchodzenia stamtąd posiłków został przychwycony dnia 9. grudnia w postaci telegramu, nadanego z Miskolcza, jak za dobrych czasów, do „Feld-Transport-Leitung Nro 5. Lemberg". S. Miskolcz. Mözelaborcz 9 Dezember, Zug 1644. Transport 441417 in 62 Achsen 20 Offiziere 1000 Ukrainer und Transport 2964/15 in 16 Achsen 300 Russen elk Miskolcz 514 + em. An Feld-Transport-Leitung 5. Lemberg nadany.

Przypuszczając, że Lwów jest w dalszym ciągu w rękach ruskich, Węgrzy wysłali telegram niewątpliwie pod fałszywym adresem.

Wilson w Paryżu.

Paryż. (B. kor.). Przyjmując reprezentantów prasy amerykańskiej oświadczył Wilson, że delegat amerykańskiej misyi na konferencyę pokojową będzie codziennie przyjmował reprezentantów prasy i udzielał im autentycznych wiadomości.

Zapytany o wrażenie, jakie na nim zrobiło przyjęcie, oświadczył Wilson, że jest zachwycony wspaniałością zgotowanego mu przyjęcia.

Madryt. (Havas). Prezydent Wilson odmówił zaproszeniu hiszpańskiemu, aby przybył do Hiszpanii, natomiast wyraził życzenie odbycia konferencyi z Romanonesem, który już właśnie odjechał do Paryża na konferencyę z przedstawicielami rządu angielskiego i włoskiego.

Rada m. Krakowa.

Na początku wczorajszego posiedzenia prez. Federowicz zawiadomił radę, że otrzymał prywatną wiadomość, iż komendant Piłsudski przyjeżdża dzisiaj rano do Krakowa. Imieniem miasta prezydyum powita naczelnika państwa i zaprosi do oficyalnego odwiedzenia Krakowa, wobec tego, że obecny przyjazd ma charakter czysto wojskowy.

Wilson w Krakowie.

W dalszym ciągu prez. Federowicz oświadczył, że wedle poważnych wiadomości prezydent Wilson przybędzie do Warszawy (huczne brawa). Kiedy prezydent Wilson przybył do Europy, premier polski wysłał do niego depeszę powitalną (oklaski). Prezydyum miasta postanowiło zaprosić prezydenta Wilsona także do odwiedzenia Krakowa i zwróci się o pośrednictwo do p. Paderewskiego, żeby imieniem Krakowa prezydenta Wilsona do miasta zaprosił (żywe oklaski).

Epidemia tyfusu plamistego.

Przed porządkiem dziennym przedstawił fizyk m. Dr Janiszewski groźny stan epidemii tyfusu plamistego w Krakowie. Choroba przybrała charakter niebezpieczny, a ilość chorych wynosi dotychczas w bieżącym roku 168 chorych wśród cywilnych, a przeszło 180 wśród wojskowości. Groźny stan rozpoczął się w listopadzie b. r. W tym miesiącu zachorowało 52 osób, w grudniu zaś dotychczas 94. Śmiertelność wynosi 8½%. Siedlisko tyfusu było w barakach wojskowych i w aresztach kryminalnych. Najwięcej wypadków było dotychczas na Kaźmierzu, Podgórzu i Wesołej, przeważnie wśród kolejarzy i powracających wojskowych. Walka z tyfusem plamistym jest walką z wszami. W tym kierunku wydano szereg zarządzeń i urządzono odwszawialnie. W szpitalu OO. Bonifratrów przygotowano 300 łóżek. Tam będą posyłani rekonwalescenci, zaś w szpitalu św. Łazarza pomieszczeni będą chorzy poddani obserwacyi. [illegible] prezydyum miasta, [illegible] domaga się gruntownego oczyszczenia miasta. Lekarze dzielnicowi mają robić sanitarne rewizye mieszkań i oczyszczać je ewentualnie przymusowo. Czynione są także próby szczepienia ochronnego. Wielkie usługi w całej akcyi ochronnej może oddać prasa.

W dyskusyi przemawiało szereg radców miejskich podnosząc poważne zarzuty przeciw porządkom panującym w mieście. Domagano się zasypania młynówki, oczyszczenia ulic z błota, odczyszczenia starego łożyska Rudawy i t. p.

R. bud. Kleczek wyjaśnił, iż sprawa młynówki utknęła z tego powodu, że wojskowość od r. 1914 zabroniła wstępu na obszar wodny urzędnikom magistratu. Następnie tłómaczył mowca różne fazy przebudowy młynówki i prace już poczynione.

R. Miklasiński domagał się przyspieszenia prac nad regulacyą młynówki, podnosząc groźne niebezpieczeństwo dla okolicznych domów z jej stanu wynikające.

Po wyjaśnieniach Dra Janiszewskiego propozycye jego uchwalono.

Zakupno bydła rzeźnego.

R. Zawadzki przedłożył radzie wniosek komisyi administracyjnej, który proponuje, aby gmina przystąpiła do Związku spółek producentów bydła i trzody „Dobytek". Udział gminy ma wynosić 1½ miliona koron. Komisya opracowała regulamin, na podstawie którego wpływ gminy w tej spółce został zabezpieczony. Sprzedaż bydła zakupywanego wprost od producentów odbywać się będzie przy pomocy krakowskiej kasy targowej.

R. m. Wayda nie ma zaufania do spółki, która składa się przecież z tych, którym zależeć musi na jak najwyższych cenach towaru. Spółka nie daje gwarancyi, że istotnie bydła dostarczy. Zarazem przez to wyklucza się rzeźników krakowskich od wolnego handlu, zmuszając ich do kupowania tylko z jednego źródła. Mowca atakował ostro zakład obrotu bydłem i jego działalność.

R. Frühling nazwał Zakład obrotu bydłem najohydniejszą centralą, jaka istniała w czasie wojny. Ostrzega przed tworzeniem nowej centrali i domaga się dopuszczenia wolnego handlu.

Przeciw wnioskom oświadczył się w dalszym ciągu r. Bialik. R. Wasung podniósł, że gmina jest w przymusowem położeniu ze względu na ustawę, wydaną przez P. K. L. i rząd warszawski i musi przystąpić do spółki. Nie sądzi, aby obecna chwila tak zmieniła ludzi, aby bądź to obszarnicy, bądź rzeźnicy i masarze stali się [illegible] przyjaciółmi konsumentów, na jakich obie strony chcą uchodzić.

W dalszym ciągu dyskusyi przeciw wnioskom przemawiali r. Kosobucki, Bialik, Chwastek, za wnioskami r. Misiołek, domagając się tylko energicznej kontroli, r. Färber, r. Emilewicz, r. Bobrowski, r. Tabaczyński, r. prof. Nowak, poczem po wyjaśnieniach referenta wnioski uchwalono większością, z dodatkiem r. Dra Bobrowskiego, aby liczba dyrektorów była równa.

Do rady nadzorczej wybrano r. Klemensiewicza, Wasunga, Waydę i Brayera.

Zmiana regulaminu obrad.

R. Hałatkiewicz przedłożył nowy projekt regulaminu obrad Rady. Zmiany dotyczą traktowania wniosków nagłych. Mają one być traktowane na końcu posiedzenia, chyba że Rada większością trzech czwartych uchwali natychmiastowe ich rozpatrywanie. Dalsze zmiany dotyczą porządku dziennego posiedzeń, mianowicie, że sprawy objęte porządkiem dziennym mogą być z niego usunięte jedynie za zgodą Rady. Niezałatwione wnioski mają w całości być pomieszczone w porządku dziennym następnego posiedzenia.

Nowy regulamin w głosowaniu uchwalono.

Podwyższenie taryfy tramwajowej.

Wicepr. Sare przedłożył wnioski komisyi tramwajowej o podwyższenie taryfy tramwajowej. Nowe opłaty mają wynosić: dla dorosłych 40 hal., dla dzieci 20 hal. za jazdę, bilety abonamentowe miesięczne 18 koron, kwartalne 48 kor., roczne 170 kor., szkolne 6 kor., karty robotnicze 6 kor.

W dyskusyi podnoszono różne zarzuty przeciw sposobowi prowadzenia zarządu tramwajem krakowskim, między innymi, że rada nadzorcza nie składa sprawozdań ze swych czynności komisyi tramwajowej. — W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi.

Wnioski nagłe.

R. Krzetuski i tow. zgłosili wniosek protestujący przeciw nowej wysokiej taryfie pocztowej.

W dyskusyi przemawiali r. Krzetuski, Szarski, Daszyński, który nazwał rozporządzenie rządu warszawskiego bezsensownem. Uważa je za zniszczenie ruchu pocztowego. Opłaty nowe będą musiały być zniżone do rozsądnej wysokości. Socyaliści będą głosowali za wnioskiem.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Ulica Wilsona.

R. Adelman zgłosił wniosek, aby ul. Starowiślną nazwać ulicą prezydenta Wilsona. Przekazano go do regulaminowego traktowania.

Taryfa maksymalna a rzeczywistość.

R. ks. Kasperczyk, Puchałka i tow. wnieśli następującą interpelacyę:

Przed paru dniami ogłosił cech rzeźników i masarzy ceny wytyczne mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich. Ceny ustanowione zostały w porozumieniu z Magistratem m. Krakowa. Nowej taryfy nie przestrzegają niektórzy ze sprzedających rzeźników i masarzy. Dziś np. na placach targowych nie chciano publiczności sprzedawać mięsa, bo ceny są rzekomo za niskie. Temsamem grożą sprzedawcy w następnie dnie sprzedaży. — Z chwilą ogłoszenia nowych cen tłuszczów znikły te produkta z masarni, poprzednio pełnych tłuszczów i wędlin. Rozgoryczenie biedniejszych mas ludności Krakowa jest wielkie, a wobec większego popytu świątecznego mogą następstwa tego rozgoryczenia być bardzo groźne. Wobec tego zapytują podpisani: Co Swietne Prezydyum zamierza uczynić, by taryfa na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie była bezwarunkowo przestrzegana i w jaki sposób zamierza wziąć w obronę wyzyskiwaną przez szereg lat ludność, zwłaszcza uboższą.

R. Zawadzki wyjaśnił, że taryfa zasadniczo nie została zmieniona. Tylko sami rzeźnicy i masarze zgłosili nową taryfę, której obiecali się trzymać. Taryfa ta została przez Magistrat uznana i obowiązuje. Wszelkie wykroczenia będą karane.

Przystąpiono o godz. 10. wieczór do posiedzenia tajnego.

Dalsze wyroki na lichwiarzy.

Sąd powiatowy karny w Krakowie wydał dzisiaj cały szereg wyroków na lichwiarzy. Skazani zostali: Władysław Karway, majster szewski, ul. Szewska, na 14 dni aresztu i 500 kor. grzywny; Leon Steigter, właściciel firmy Fränkel w Rynku, za sprzedaż sznurówek na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 8000 kor.; Mojżesz Mandbelt, kupiec, ul. Długa, za cykoryę na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 1000 kor.; Jan Czernecki, dzierżawca restauracyi i kawiarni w Grand-Hotelu, na 2 miesiące aresztu, oraz grzywnę 10.000 kor.; Alfons Mensik na 6 tygodni aresztu, zamienionych na grzywnę 4200 kor. i grzywnę dodatkową 6000 kor.; Estera Bachner, ul. Kościuszki, za usiłowaną sprzedaż mąki po 9 kor. za 1 kg., na 14 dni aresztu, zamienione na 1400 kor.; Salomea Immerglück z Prądnika Czerwonego, za sprzedaż szczotki na 14 dni aresztu, zamienione na grzywnę 1400 kor.; Wacław Janeczek, kupiec w Rynku, za sprzedaż flaszki gumy arabskiej za 56 kor. na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 800 kor.; Berta Gross, ul. Siemiradzkiego, za sprzedaż pudełka zapałek za 14 hal. na 10 dni z zamianą na grzywnę 400 koron.

Rozprawa przeciw Chrabąszczowi z ul. Szczepańskiej została odroczona, celem pociągnięcia do odpowiedzialności wymienionych przez niego kupców, którzy po tychsamych cenach sprzedawali dotyczące artykuły.

Zaznaczyć należy, że wszystko to są przekroczenia podpadające pod kompetencyę sądów powiatowych.

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 grudnia.

W mieście krążą najrozmaitsze brednie na temat aktów, znalezionych w dziale szpiegowskim dawnej komendy wojskowej, czemu jedynie zapobiedz może ogłoszenie rezultatu dochodzeń, jakie w tym kierunku przeprowadziła P. K. L. Tego się domagać należy jak najenergiczniej, aby położyć tamę krzywdzącym bajkom, puszczanym przez najrozmaitsze indywidua.

Już rozpoczęły się pierwsze występy przedwyborcze z najrozmaitszymi objawami taktyki, tam, gdzie jest towarzyszy więcej, ordynuje się pałkę i terror, występuje przeciw duchowieństwu i klasztorom, gdzieindziej pochwala się nawet działalność księży, byle handel szedł.

Najprzykrzejsze niespodzianki płodzi rząd warszawski ustawami i rozporządzeniami, negującemi dotychczasową taktykę w dziedzinie śruby podatkowej i w innych kwestyach, udowadniających, że się nie dorosło do rządzenia, a ferment panujący wprowadza tylko anarchię.

Nie przeprowadzono tak, jakby należało, kwestyi przeglądów wojskowych, dających możność stworzenia odpowiednich sił dla obrony Lwowa i kresów wschodnich, a wszelkie starania w tym kierunku, wysyłanie delegacyi i odezwy P. K. L. są grochem padającym na ścianę. Lwów i kresy nie mogą się doczekać intenzywnej pomocy, zabezpieczającej je od napadów i nieszczęść, jakie ciągle się mnożą, strat [illegible] w setki milionów, niepewności jutra i klęski głodu, która coraz bardziej się szerzy.

To wszystko razem wziąwszy, budzi rozgoryczenie, a rozpacz tam, gdzie słusznie liczono na pomoc, gdzie wysiłek ludności sięga już kresu, wnosząc wyczerpanie. Wobec tych niesłychanych wprost wypadków konsolidacya wszystkich stronnictw przybiera realne formy, jednoczy wszystkich do walki z terrorem, gdyż ogół zdaje sobie dobrze sprawę z następstw bierności, w jaką nas pogrążono.

P. Moraczewska nadsyła nam wyjaśnienie, że nie brała udziału w wiecu w Śledziejowicach, gdzie pobito p. Hallerównę. Wiadomość ta nie była naszą informacyą, lecz powtórzoną za jednym z dzienników miejscowych.

Z miasta.

PRZYJAZD KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO. Kom. Piłsudski przybędzie dziś około godz. 9 rano specyalnym pociągiem, ze swoim sztabem do Krakowa. Na dworcu kolejowym w sali przyjęć oczekiwać go będą: prezydyum P. K. L., prezydent miasta z gronem radców miejskich, komisarz pow. krakowskiego Biesiadecki, gen. Gołogórski, gen. Madziara. Po powitaniu p. Piłsudski uda się do gmachu starostwa i przez dwie godziny będzie udzielał posłuchań.

LICHWA KSIĘGARSKA. W niektórych księgarniach znowu podniesiono ceny książek, naturalnie bez porozumienia z gremium księgarzy. Książki wydane na kilka lat przed wojną, których cena wynosiła 1 K 60 h, są obecnie sprzedawane po 3 K 20 h. Biuro zwalczania lichwy powinno stanowczo wystąpić przeciw tego rodzaju praktykom i jednocześnie przystąpić do ustalenia cen książek. Szczególnie zaś baczną uwagę zwrócić należy na antykwarnie przy ul. Szpitalnej, gdzie płaci się dziś za używane książki niesłychanie wysokie ceny.

MIĘSO ZNIKNĘŁO. Od paru dni w mieście dokupić się nie można mięsa, które zniknęło gdzieś w zagadkowy sposób. Może powołane czynniki zajmą się tą sprawą i spowodują, aby artykuł ten codziennego zapotrzebowania znów pojawił się w sklepach rzeźniczych.

OFIARY WALK LWOWSKICH. Dnia 17 b. m. odbyło się w kościele Panny Maryi nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Włodzimierza i Jerzego Skibniewskich, poległych bohatersko w czasie walk lwowskich. Ś. p. Włodzimierz Skibniewski, syn [illegible] z Podola rosyjskiego, [illegible] na Rusi [illegible], p. Wacława Skibniewskiego, będąc jeszcze w gimnazyum na Ukrainie, przewodził [illegible] młodzieży szkolnej w ruchu narodowym. Był on [illegible], tajnego wówczas, Związku Kół samokształceniowych młodzieży szkół średnich m. Kijowa, a także członkiem Centralnego Biura samokształceniowego, które kierowało całym ruchem narodowym młodzieży polskiej na Rusi. Gdy trąbka zagrała, poszedł ś. p. Włodzimierz pod broń do 2 p. ułanów Dowbora-Muśnickiego. Od pierwszej chwili uczestnik walk lwowskich, został on 20 listopada, w końcu zwycięskiego boju o park Stryjski, ciężko ranny i w parę godzin później ducha wyzionął. Wilię tego dnia zginął jego brat stryjeczny, ś. p. Jerzy, uczeń gimnazyum, syn ś. p. Bogumiła Skibniewskiego, ziemianina z Wołynia. Obaj polegli odznaczali się prawdziwą miłością kraju, zapałem i wytrwałością. Gdziekolwiek należało nieść usługę Ojczyźnie, nie trzeba było ich szukać: szli sami i prowadzili innych.

W. D. B.

ZGON ARTYSTKI KRAKOWSKIEJ W CIESZYNIE. Dnia 17 b. m. zmarła w Cieszynie w 25 roku życia Sydonia z Górów Żukowska, artystka teatru Powszechnego w Krakowie. Wyjechała ona była z gronem artystów na gościnne występy do Cieszyna, tam podczas przedstawienia „Alzacyi" zasłabła i w kilka dni później zmarła w cieszyńskim szpitalu. Zmarła pozostawiła dziecko i matkę. Mąż jej pełni służbę wojskową.

TYFUS PLAMISTY. W więzieniach sądu kraj. karnego wybuchł, jak słychać, tyfus plamisty, którego ofiarą padło około 30 więźniów, zachorowało także dwóch sędziów śledczych i woźnych.

Z Polski i ze świata.

Z MYDLNIK donoszą nam: We czwartek zeszłego tygodnia odbyło się w Mydlnikach zebranie, zwołane doryweczo przez nieznanego tam zresztą bliżej kolejarza. O zebraniu tem doniósł był krakowski „Naprzód", że zapaść na niem miała uchwała, oświadczająca się za kandydatami partyi socyalistycznej do Sejmu. W szczególności zaznaczono, że w zebraniu tem w wielkiej liczbie wzięły udział kobiety mydlnickie.

Wobec powyższego obywatele-włościanie z Mydlnik uważają za stosowne stwierdzić, że na zebraniu tem wielka liczba kobiet ograniczyła się do liczby dziesięciu, że delegatka socyalistyczna wcale nie przemawiała i że uchwał żadnych wogóle nie powzięto. Przytem mieszkańcy Mydlnik zaznaczają, że głosować zamierzają jednomyślnie na kandydatów, których postawią zjednoczone stronnictwa narodowe.

ZJAZD AKTORÓW W WARSZAWIE. Komitet organizacyjny aktorów polskich zwołał na dzień 21 b. m. zjazd przedstawicieli scen polskich do Warszawy, celem utworzenia organizacyi pracowników scen polskich. Na zjazd wyjeżdżają delegaci prawie wszystkich teatrów polskich.

ODŻYDZENIE KOLEI. Warszawska „Wolność" pisze: „Do pozostałości po okupantach należy zażydzenie kolei przez obsadzenie w służbie kilku tysięcy żydów. Po objęciu kolei przez władze polskie pozostali oni na ogół bez posad, wobec czego postanowili zaprotestować przeciwko przyjmowaniu na posady Polaków i w tym celu zwołali zebranie, na którem uchwalili zwrócić się do urzędów miarodajnych z żądaniem przyjęcia z powrotem do pracy wszystkich wydalonych. Wybrano delegacyę, oraz wydano odezwy".

Zawiadomienia i komunikaty.

„KONCERT ŻYWEGO SŁOWA" odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B, l. 39) w niedzielę 22 b. m. o godz. 4 popoł. Wykład p. t. „Tetmajer a żywe słowo" wygłosi Dr B. Feller, ilustrować będzie deklamacya art. dram. Leonarda Bończy. Bilety wstępne po 1 K wcześniej nabywać można codziennie od 6—8 wiecz. w kancelaryi Kollegium.

DWA WIECZORY SYLWESTROWE. We wtorek dnia 31 b. m. odbędą się w sali „Sokoła" dwa wieczory sylwestrowe z udziałem artystów tej miary, co: Anda Kitschmann, Marya Olska, Wacł. Kaliciński, Czesio Brunowski, Lud. Latajner-Ławiński, Wojciech Wróblewski i inni. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, głośny tenor bohaterski opery warszawskiej, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w niedzielę dnia 19 stycznia 1919. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI. Wobec niezwykłego powodzenia, z jakiem spotkał się pierwszy koncert naszego mistrza-pianisty, Józefa Śliwińskiego, „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański" nakłoniło znakomitego artystę do drugiego koncertu w naszem mieście, który odbędzie się w niedzielę dnia 5 stycznia 1919. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK TOŁSTOJA odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. Jako prelegent wystąpi p. K. Ostapiński; w części ilustracyjnej pp. Mila Kamińska i Józef Sosnowski.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Ostatnie w b. r. posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych odbędzie się dnia 21 b. m. w Collegium Novum o godz. 6 i pół wieczorem, pod przewodnictwem prezesa prof. Ign. Chrzanowskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu; 2. referat prof. Dra Wiktora Chrupka p. t. „Dlaczego szkoła demoralizowała nauczycieli?"; 3. dyskusya; 4. wnioski i interpelacye. Nadto wybrani na ostatniem posiedzeniu członkowie [illegible] złotą [illegible] z dorocznej akcyi, podjętej w myśl uchwały Koła dla biednej i głodnej młodzieży szkół średnich.

ZBIÓRKA NA ULICACH i w obu teatrach miejskich dnia 1 grudnia przez Ligę Kobiet urządzona pod hasłem „Kraków dla Lwowa", przyniosła czystego dochodu 2790 K 22 h, 19 [illegible] i 1 [illegible], za które zakupiono prowianty i przesłano do Lwowa dla najuboższych na ręce p. Maryi Dulębianki.

MIEJSKA SPRZEDAŻ RYB w Parku Krakowskim. Sprzedaż ryb w Parku Krakowskim rozpocznie się dla publiczności w sobotę 21 b. m. o godz. 8 rano. Czas sprzedaży od 8 do 12 w południe i od 1 do 4 i pół po południu. Konsumy i Stowarzyszenia, które zamówiły ryby, mają [illegible] w piątek (20) od godz. 9 rano. R[illegible] zawiadamia się, że począwszy od soboty [illegible] będzie się odbywała miejska sprzedaż ryb również na placu Szczepańskim. Cena 16 kor. za 1 kg.

KOMITET WIGILIJNY U. U. J. zaprasza kolegów i koleżanki, chcących wziąć udział w Wilii ogólno-akademickiej w dniu 24 b. m., by zgłaszali się do zapisu między godz. 3—4 w sali 41 Collegium Novum. Opłata wigilijna wynosi 5 K.

MINISTERSTWO WOJSKOWE w Warszawie (Oddział Polskiej Loteryi Klasowej na Inwalidów Wojennych) zamianowało Leopolda Brandstattera, właściciela domów bankowych w Krakowie, jeneralnym reprezentantem tejże loteryi na terenie byłej Galicyi.

POLSKA LOTERYA KLASOWA NA INWALIDÓW wojennych obejmie wygrane w kwotach około koron 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie w Warszawie: I Klasy 30 i 31 grudnia 1918. Losy: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały K 56, do nabycia w Generalnej Reprezentacyi Polskiej Loteryi Klasowej na Inwalidów Wojennych, Kraków, Karmelicka 10.

Wiadomości kościelne.

ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO urządza nabożeństwo w kościele św. Barbary dnia 22 b. m. o godz. 8 rano. Po nabożeństwie w sali Arcybractwa Miłosierdzia [illegible] będą [illegible], które się o te zapomogi [illegible], a [illegible] w [illegible] paździe[illegible], [illegible].

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Dr Władysława [illegible]skiego, J. Z. L. Ciechanowskie 50 koron na Krak. Tow. ratunkowe.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Adwent" A. Strindberga.
Sobota: „Adwent" A. Strindberga.
Niedziela: popoł. „Przyjaciele" Al. hr. Fredry; wieczorem „Adwent" A. Strindberga.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Lalka".
Sobota: „Lalka".
Niedziela: popoł. „Wujaszek Alfons", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem „Dom otwarty".

†

JAN DŁUŻYŃSKI

lekarz-dentysta

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18-go grudnia 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę d. 21-go b. m. o g. 3 i pół po poł., na który to smutny obrzęd [illegible] zięć i wnuk zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 21 bm. o g. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów przy ołtarzu głównym, zaś w poniedziałek dnia 23 bm. o g. 8 rano w kościele OO. Reformatów w Wieliczce.

ś. † p.

RUDOLF JETTMAR

b. oficer wojsk austryackich, odznaczony srebrnym i złotym medalem [illegible] i signum laudis, przebył na froncie cały czas wojny.

Po powrocie z frontu włoskiego zaraz zaciągnął się do wojska polskiego i sprawował obowiązki komendanta wojska polskiego w Zatorze, gdzie zmarł w wieku 28 lat, dnia 14 grudnia, jako ofiara choroby chiszpańskiej.

Pochowany został w Zatorze w poniedziałek dnia 16 grudnia, o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, nieutulona w żalu Rodzina.

4002